

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „

miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1-35 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 „ —

Bezpłatnych domosiedl Redakcyja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L W O W., ulica Chorążczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 10 czerwca. Na wczorajszej radzie ministrów oświadczył minister wojny, że położenie generalnego kapitana na Filipinach Augustiego, nie jest tak rozpaczliwym, jak niektórzy przedstawiają. Prezes Sagasta dodał uwagę, że Manila jest dostatecznie zaopatrzona w żywność i może czekać na posiłki i odsiecz. Minister marynarki otrzymał szerokie upoważnienie do działania.

Sagasta oświadczył, że rząd nie ma zamiaru rozpoczynać rokowań pokojowych — i nie wie wcale o tem, czy jaki rząd jest gotów do pośrednictwa.

Minister marynarki udał się do Kadyksu na cztery dni.

Cała eskadra rezerwowa, złożona z 15 okrętów, odpłynęła wkrótce z Kadyksu — w kierunku niewiadomym.

Waszyngton, 10 czerwca. Końce przeciętych lin telegrafu podwodnego wyłowiono. Admirał Sampson polecił przywrócić bezpośrednie połączenie telegraficzne z Waszyngtonem.

W Sant Jago de Cuba grozi brak żywności i głód, bo dowóz żywności dla wojska hiszpańskiego dostał się w ręce nieprzyjaciela.

Waszyngton 11 czerwca. Departament marynarki ogłasza następującą depeszę:

„Admirał Sampson dnia 7 czerwca (we wtorek) polecił kłazownikom „Marblehead“ i „Yankee“ objąć posiadanie zewnętrzną część zatoki Guantanamo. Okrety te przybyły wczesnym rankiem 7 czerwca do zatoki, zmusiły kanonierkę hiszpańską do ucieczki do zatoki wewnętrznej, a wreszcie zdobyły i wewnętrzną część zatoki. „Marblehead“ obecnie utrzymuje tam straż i zajmuje zatokę“.

Waszyngton, 11 czerwca. Silna flota, złożona z 16-tu okrętów wojennych, zgromadziła się na wodach Florydy, ażeby niezwłocznie towarzyszyć transportom wojsk amerykańskich na Kubę.

Waszyngton, 11 czerwca. Pobór i organizacja dodatkowej armii ochotniczej w liczbie 75.000 ludzi już się rozpoczęła — i postępuje energicznie. Kontyngent rozdzielony został proporcjonalnie pomiędzy różne strony. Stan Nowy Jork dostarczy 7.500 ludzi, Pensylwania 6.000, Illinois 4.500, Michigan i Wisconsin po 2.500, Ohio 3.000, Massachusetts 2.000, New Jersey 1.700 itd. Dla dodatkowej armii mianowanych zostanie 3 nowych generał-majorów i 24 generałów brygady.

Newport News, 11 czerwca. Kłazownik posilkowy „Yale“ wyrusza stąd, jak sądzą, w kierunku wybrzeży Hiszpanii. Otrzymał ciężkie działa i bierze ze sobą 4.300 ton węgla.

Montreal, Kanada, 11 czerwca. Szpieg hiszpański por. Carranza i Sen. Dubosc zostali aresztowani pod zarzutem kryminalnego sprzysiężenia, na skargę amerykańskiego detektywa Kellerta.

Madryt, 11 czerwca. Rząd hiszpański kazał nie zapalać aż do następnego rozkazu latarń morskich w Malaga, Torox, Veloz, Estopana, Carthagena, Motril i Escobreda.

Berlin, 11 czerwca. *Local Anzeiger* otrzymuje z Barcelony wiadomość, iż rząd hiszpański zażądał od konsulatów swych, informacji o usposobieniu, istniejącem zagranicą względem Hiszpanii. Konsulaty niemieckie jednomyślnie odpowiedziały, iż jakkolwiek w Niemczech uważają wojnę za rozpoczętą ze strony Ameryki niesłusznie, ale usposobienie nie jest dość silne, ażeby skłonić Niemcy do interwencji na korzyść Hiszpanii. Ta ostatnia powinna, po odniesieniu jakiegokolwiek, najmniejszej przewagi orężnej, zawrzeć pokój choćby z wyrzeczeniem się Kuby i Portorico, ażeby tylko uratować Filipiny.

Bruksela, 10 czerwca. Karliści przygotowują wielką akcyę polityczną. Don Carlos zwołał konferencyę swoich stronników.

Londyn, 11 czerwca. W Izbie gmin minister skarbu Balfour oświadczył, iż rząd chętnieby skorzystał z pomyślnej sposobności, któraby pozwoliła starać się o zawieszenie kroków wojennych i rozpoczęcie rokowań pokojowych pomiędzy Hiszpanią i Stanami Zjednoczonymi; ale tego rodzaju kroki są możliwe tylko wtedy, gdy są pomyślne widoki, iż medyacja zostanie dobrze przyjętą przez obie strony i prawdopodobnie doprowadzi do porozumienia. Na nieszczęście, nie ma powodów do przypuszczenia, że w danym wypadku istnieją te warunki.

Londyn, 11 czerwca. *Morning Post* ogłasza oświadczenia w sprawie obecnej wojny, uczynione przez goszczącą obecnie chwilowo w Paryżu b. cesarzową francuską Eugenię, która, jak wiadomo, jest Hiszpanką z pochodzenia. B. cesarzowa miała powiedzieć, co następuje:

„Wszystkie wojny przedstawiają dla mnie pełen smutku interes. Wojna jest moim najstraszniejszym nieprzyjacielem. Zabrała mi koronę, syna i wreszcie męża. Wojna hiszpańsko-amerykańska szczególnie mi jest bolesną, bo Hiszpania, to kraj, gdzie się urodziłam.“

Mój mąż odwiedził Amerykę północną i był tam przyjmowany z wielką grzecznością. Chciałabym szczerze, aby położyć koniec tej wojnie. Wiem mało co o politycznych koniecznościach, które wywołały tę wojnę, ponieważ życie moje należy do przeszłości; ale poczucie humanitarne jest mi zawsze obecne. Obowiązkiem i prawem kobiet dążyć do przeszkodzenia bezużytecznym cierpieniom. Mój lud jest męzny, a i obecnie odwagi swej dowodzi tem, że się oświadcza za pokojem. Kobiety w Hiszpanii podniecały zawsze mężów do czynów dzielnych, do sławy i odwagi.

Naród wykazał je w ciągu więcej, niż tysiącletniej historii i nikt nie może zarzucić Hiszpanom tchórzostwa. Obecne oświadczenie się za pokojem będzie aktem męstwa moralnego. Moje zdanie nie obchodzi dziś chyba ani jednej żywej duszy, a jednak muszę oświadczyć, że nienawidzę okropności wojny i wzdragam się przed jej strasznymi wspomnieniami“.

Kraków, 11 czerwca. Przyjechał tutaj z Włoch artysta rzeźbiarz Teodor Rygiel, twórca pomnika Mickiewicza, celem dopilnowania ustawienia pomnika.

Wiedeń, 11 czerwca. Z miejsca kąpielowego Brückenu, otrzymano wiadomość, że cesarzowa Elżbieta powraca d. 12 czerwca do Wiednia.

Wiedeń, 11 czerwca. *N. Freie Presse* stwierdza wiadomość, że punkt ciężkości politycznej i parlamentarnej sytuacji leży obecnie w rokowaniach, prowadzących do rozstrzygnięcia kwestyi, czy możebnem jest doprowadzić szybko do końca rozprawę językową oraz przedsięwziąć z pozytywnym rezultatem głosowanie co do wyboru komisji językowej.

W tym kierunku rząd prowadzi obecnie rokowania ze stronnictwami, a od ich rezultatu zależy, czy nastąpi rychłe odroczenie parlamentu.

Jeśli porozumienie nie będzie mogło przyjść do skutku, niewątpliwie hr. Thun prędko przerwie sesyę. Przeciwnie, gdyby przy obustronnem porozumieniu znaleziono jakiś sposób głosowania, któryby zapewnił ustanowienie komisji językowej, wtedy Izba posłów odbyłaby jeszcze kilka posiedzeń i zostałaby odroczone dopiero w następnym tygodniu. Dalsze trwanie sesyi parlamentarnej zależy tedy od tego, czy lewicę można pozyskać dla takiej kombinacji.

Wątpliwem jest, czy rokowania w tej sprawie dadzą się doprowadzić do końca przed przyszłym wtorkiem. Wybitni członkowie parlamentu są zdania, że w tej sprawie we wtorek odbędzie się posiedzenie.

Zapewne z tego powodu *Narodni Listy* wzywają posłów młodocześnie, ażeby stawili się wszyscy w komplecie na sesyę Rady państwa we wtorek.

Wiedeń, 11 czerwca. Przesilenie ministeryalne i ustąpienie Baerenreithera na razie odroczone.

Zapowiedziane na sobotę w Pradze posiedzenie komitetu wykonawczego czesko-niemieckiej wielkiej własności, na które miał przybyć Baerenreither, ażeby przedstawić obecne położenie polityczne, zostało odwołane, ponieważ tego dnia zajęcia nie pozwalają się stawić ministrowi handlu. Wskutek tego, posiedzenie odbędzie się dopiero w drugiej połowie czerwca, po odroczeniu parlamentu. Baerenreither, jak sądzą, chciał obecnie uniknąć spotkania ze swymi ścisłymi towarzyszami partyjnymi, ażeby nie być zmuszonym do podania się do dymisji.

Zapewne chce on także odczekać na rokowania pomiędzy rządem a partjami, co do sposobu głosowania nad wnioskami językowymi.

Wiedeń, 11 czerwca. Węgierska deputacja kwotowa odbyła wczoraj popołudniu krótkie posiedzenie, na którym wybrała komitet z siedmiu. Dziś popołudniu zbiorą się komitety z siedmiu z obu stron dla narady ustnej.

Wiedeń 11 czerwca. Cenzura zabroniła wystawienia zapowiedzianego na dzisiaj w Carltheatrze obrazu życiowego „Erdgeist“ przez Franc. Wedekindę.

Praga, 11 czerwca. *Narodni Listy* witają

„z najwyższem zadowoleniem“ przypisywany drowi Kathreinowi artykuł w *Neue Tiroler Stimmen*, który ostro występuje przeciwko partyom obstrukcyjnym.

Praga 11 czerwca. O onegdajszym komunikacie Koła polskiego wyrażają się *Narodni Listy* z zupełnem zadowoleniem i wypowiadają najwyższe pochwały dla galicyjskich sprzymierzeńców.

W manifestie Koła polskiego — powiadają *Nar. Listy* — zawarta jest dla wszystkich politycznych czynników tego państwa w obecnej krytycznej sytuacji wskazówka, że całe Koło polskie aż do ostatniego członka, z całą swoją powagą stoi po stronie czeskiej delegacji i praw czeskiego narodu i nie pozwoli na żadną akcyę, któraby ustępowała niemieckiej zuchwałości, ani na żadne jednostronne rozwiązanie czesko-niemieckiego sporu i że wogóle nie da się użyć do niczego takiego, na co by wprzód nie zgodzili się czescy mężowie zaufania.

W tem leży właśnie jądro, główne znamię i największa wartość komunikatu Koła polskiego. Dla nieprzyjaciół czeskiego narodu jest on zrozumiałą zapowiedzią, że ich usiłowania, zmierzające do rozbicia zapieczetowanych ciężkimi walkami, serdecznych stosunków między Polakami a Czechami — pozostały bez rezultatu.

Mamy nadzieję i wierzymy w to — tak kończą *Nar. Listy* — że te stosunki będą nam utrzymane. W obecnem politycznem i parlamentarnem rozbiciu będzie naród czeski umiał cenić to oświadczenie Koła polskiego, jako wynik i wyraz jego silnej woli wytrwania po stronie Czechów w pośród chaosu, wywołanego przez niemieckie stronnictwa opozycyjne. Nie należy zapominać, że Koło polskie stanowi główną podstawę każdej formacji we wszelkiej konstelacji w wiedeńskim parlamencie.

Praga, 11 czerwca. *Narodni Listy* powtarzają artykuł *Słowa Polskiego* z powodu kombinacji ministeryalnej Chlumetzky-Plener-Madeyskyi, w którym zaznaczono, że Polacy przeciwko Czechom iść nie zechcą.

Berno, 11 czerwca. Na niedzielne uroczystości czeskie przybędą tutaj, jako deputacya Klubu południowo-słowiańskiego, posłowie Klaić, Žitnik, Einspieler i Pogacnik.

Stein (Kraina), 11 czerwca. Potężna burza gradowa zniszczyła w 9-ciu wioskach gmin Grassdorf i Morausch wszystkie zasiewy, owoce i siano całkowicie, w 4-ch do połowy. Szkody wynoszą wiele tysięcy guldenów.

Budapeszt, 11 czerwca. Komisya nietykalności poselskiej Izby posłów, po długiej rozprawie, wszystkimi głosami przeciwko jednemu uchwaliła wniesić do Izby, iż prawo nietykalności poselskiej nie zostało obrażone wskutek wypadku z posłem Lepcsenyim i że wobec tego nie ma powodu do dalszych zarządzeń. Motyw uchwały był ten, że obelgi, wyrządzone Lepcsenyiemu, nie stoją w związku z jego działalnością prawodawczą. Hr. Aladar Zichy zapowiedział w tej sprawie wniosek mniejszości.

Bonn, 11 czerwca. Znany uczony prawnik prof. Baron zmarł tutaj.

Londyn, 11 czerwca. Podczas debaty nad etatem urzędu spraw zagranicznych w Izbie gmin Dilke ostro krytykował politykę zagraniczną Anglii. Potępiał mocno jej izolowane stanowisko i politykę, niezależną od aliansów międzynarodowych. Żądał lepszych stosunków i przymierza ze Stanami Zjednoczonymi, ale nie tylko na wypadek wojny. Wskazywał dalej na to, że najważniejszym dla Anglii byłoby stały alians polityczny z Niemcami, skierowany przeciwko Rosyi.

Londyn, 11 czerwca. Z Pekinu donoszą, iż rząd chiński dał Francyi koncesyę na budowę kolei, która łącząc będzie doliny Si-Kiang i Nanning-Fu z zatoką Tonkinu.

Londyn, 11 czerwca. Z Tangieru donoszą, iż rząd marokoński zgodził się na odstąpienie Niemcom w „dzierzawę“ obszernego terytorium w pobliżu rzeki Muluya. Rząd francuski chce podobno przeciwko temu protestować.

Paryż, 11 czerwca. Z powodu zamiaru zastąpienia Méline'a na stanowisku prezydenta ministrów przez Ribota grozi *Gaulois* ogłoszeniem listu b. prezydenta Carnota do cara Aleksandra III. W liście tym, pisanym jeszcze w r. 1893, Carnot ma przeproszać cara za sposób traktowania sprawy panamskiej przez Ribota, wskutek którego poseł rosyjski baron Mohrenheim został skompromitowany.

Paryż, 11 czerwca. Rząd francuski otrzymał zupełną satysfakcyę za zamordowanie misjonarza katolickiego ks. Bertholleta. Mordercy zapłacili życiem za zbrodnię, a przedstawiciele władzy

w Kwang-si zostali ukarani za tolerancję zbrodni. Zakon ks. Bertholleta dostał 100.000 fr. odszkodowania, a na miejscu wypadku będzie zbudowana kaplica.

Rzym, 11 czerwca. Gazety donoszą, iż kontradmirał Bettolo otrzyma dowództwo nad dywizją włoską na wodach kretańskich.

Petersburg, 11 czerwca. Z Pekinu donoszą, iż 1.200 młodych urzędników i uczonych podało cesarzowi memoriał z prośbą, aby nie słuchał rad starych mandarynów. Cesarz przyjął memoriał do rozważenia.

Konstantynopol, 11 czerwca. W lazarecie Claromune zachorowała stara kobieta przy objawach dżumy. Rada sanitarna na nadzwyczajnym swem posiedzeniu postanowiła czasowo wszystkich pielgrzymów zatrzymywać w lazaretach.

Depesze handlowe.

Wiedeń, 11 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 358'87. Wegierskie akcje kredytowe 403'—. Anglobank 158'—. Bank związk. 268'50. Union 296'—. Laenderbank 227'—. Staatsbahny 360'—. Lombardy 78'—. Kol. Elbthal 262'75. Kol. póln. zach. 248'—. Tytoniowe 133'50. Rima Murania 252'—. Alpiny 161'70. Renta na maj 101'90. Weg. renta koronowa 98'95. Losy tureckie 60'80. Marki (za 100) 58'88.

Budapeszt, 11 czerwca. Wczor. g. Austr. kred. 359'50. Weg. bank kred. 401'50. Weg. bankeskontowy 261'25. Weg. bank hipoteczny 252'—. Weg. renta koronowa 99'25. Rimamurania 252'—. Weg. złota renta 121'50. Weg. bank dla przem. i handlu 105'50. Staatsbahny 360'75. Koleje uliczne 388'—. Kol. południowa 78'50.

Wiedeń 11 czerwca. (Giełda zbożowa). Wczorajszy targ terminowy był na początku mocniejszy, potem słaby.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po 9'47 do 9'39, kukurydza na maj czerwiec po 5'54 do 5'52, kukurydę na lipiec sierpień po 5'56 do 5'53. Dalej notowały: owies na maj czerwiec po 7'45 do 7'50, owies na jesień po 6'02 do 6'05 i rzepak na sierpień wrzesień po 12'60 do 12'70. Ten ostatni zyskał na kursie 10 centów.

Wypowiedziano na dostawę 500 cent. metr. owsa.

Giełda zamknęła bardzo słabo. Notowano: pszenica na maj czerwiec 12'—, pszenica na jesień od 9'29 do 9'33, owies na jesień 6'01, kukurydza na maj czerwiec po 5'45 do 5'46, kukurydza na lipiec sierpień 5'48.

Spirytus 21'10 do 21'30.

Berlin 11 czerwca. Giełda wczorajsza była bardzo słaba.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 10 czerwca.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady zastanawiano się specjalnie nad sprawą wodociągów dla miasta Lwowa.

Referent tej sprawy r. Machan przedstawił szczegółowo wyniki prac komisji wodociągowej i poszukiwań za wodą, czynionych przez hydrotechnika p. Smrekera, poczem przedstawił odnośne wnioski komisji, a mianowicie:

1. Rada miejska przyjmuje i zatwierdza sprawozdanie i projekt przedwstępny p. Smrekera.

2. Poleca się p. Smrekeroowi opracowanie szczegółowego projektu, wedle przedłożonego programu.

3. Zatwierdza się umowy, zawarte dotychczas w imieniu gminy m. Lwowa przez jej pełnomocnika dr. Tabaczyńskiego, o kupno gruntów w Woli Dobrostańskiej w celu budowy tamże zakładu wodociągowego w obszarze 30 morgów 1.390 kw. sążni kosztem dotychczasowym 7.675 zł. i upoważnia się komisję wodociągową Rady miejskiej do przeprowadzenia dalszych czynności, jakie ona w tej mierze za potrzebne uzna.

4. Porucza się komisji sprawę wykupna gruntów, potrzebnych do rozmieszczenia przyszłych zakładów.

5. Upoważnia się komisję do podjęcia dalszych czynności celem szybkiego przeprowadzenia budowy zakładu i wodociągów.

Przed otwarciem szczegółowej dyskusji zabrał głos prez. Małachowski i oświadczył, że uważa za obywatelski obowiązek spłaceniu długu wdzięczności, jaki miasto zaciągnęło względem adw. dra Tabaczyńskiego, który zupełnie bezinteresownie podjął się przeprowadzenia kupna odpowiednich gruntów, czego też z korzyścią dla gminy dokonał z nakładem pracy i trudów.

Prezydent wnosi, by r. drowi Tabaczyńskiemu a również ekspertom pp. Sikorskiemu i Łomnickiemu wyrazić uznanie i aby to zostało zapisaniem w protokole Rady.

Wniosek ten Rada powitała oklaskami.

W dyskusji r. dr. Pisek przedstawiał, że sprawa wodociągów jest kwestją wagi pierwszorzędnej, bo wadliwość ich przynosi w następstwie epidemie, jak to się działo w Hamburgu przed kilku laty.

Co do obliczeń p. Smrekera, podnosi obawę, czy 100 litrów wody na dobę i głowę nie będzie za mało, dalej zaś, co do wniosków, uważa, że wobec wniosku 3-go komisji — dalsze wnioski są już zbędnymi.

R. Tyniecki oświadczył, że epidemia hamburska powstała wskutek zanieczyszczenia wody, którą czerpano z rzeki Elstery i Łaby.

R. br. Gostkowski dziwi się, że potrzebowaliśmy szukać aż cudzych bogów, ażeby odkryć, że woda w okolicy Mszan jest dobrą. Przed pięciu jeszcze laty p. Maślanka wydał broszurę, w której twierdził to samo, dziś zaś wydano 17.000 zł. na to, by się przekonać z ust p. Smrekera o starej prawdzie. Mimo, iż nie wierzy w owe nadzwyczajne zdolności p. Smrekera — mowca oświadcza jednak, że będzie głosował za wnioskiem komisji.

R. dr. Gostyński oświadczył, że o ile mu wiadomo, na brak wody nie będziemy potrzebowali uskarżać się. W razie potrzeby wystarczy wody nawet po 250 litrów na dobę i głowę.

W dyskusji rzeczowej zabierali jeszcze głos r. Soleski i dr. Szpilman, następnie zaś rad. Pawlewski uczynił zarzut komisji z tego powodu, że poszukiwania za wodą rozpoczęto w kierunku wprost przeciwnym. Zamiast rozpocząć badania od okolic Lwowa i iść przez Żydaczów do Skolego, — zaczęto od Żydaczowa, potem zatrzymano się w Skolem, a w końcu dopiero utknięto pod Lwowem.

Można było oszczędzić sobie czasu i pieniędzy i nie zakopywać ich pod Żydaczowem. Wogóle, w kilku punktach sprawozdanie komisji jest dla r. Pawlewskiego niejasnym, a nawet obliczenia cyfrowe doprowadzają go do innych nieco rezultatów. Co do badań samych, r. Pawlewski jest zdania, że magistrat mógł je czynić własnymi siłami, w czym mógł zresztą pójść za przykładem innych miast i nie potrzebował uciekać się aż do p. Smrekera. Ostatni zarzut podnosi co do tego mianowicie, że sprawozdanie zostało wydane w języku niemieckim, co dla niejednego radnego mogło być pewnego rodzaju utrudnieniem.

Zabierali jeszcze głos radni br. Gostkowski w odpowiedzi r. prof. Soleskiemu, oraz r. dr. Maryański, który domagał się w rezolucji, przez siebie postawionej, ażeby komisja wniosła prośbę o koncesję na przedsiębiorstwo wodne, a w ślad za tem o prawo ekspropriacji tych gruntów, którychby nie chciano odstąpić dobrowolnie, a których użycie do dalszych robót okazałoby się niezbędnym.

Sprawozdanie referenta przyjęto do wiadomości, uchwalono dalej wnioski komisji i rezolucje, postawione przez r. dra Maryańskiego, poczem prezydent zamknął posiedzenie o godzinie trzy kwadranse na dziesiątą.

Z sali sądowej.

Lwów, 10 czerwca.

(Usiłowane morderstwo).

Przed sądem przysięgłych staje służąca Franciszka Czubska, licząca lat 28, oskarżona o zbrodnie usiłowanego morderstwa, jakiego dopuścić się chciała na własnym dziecku, liczącym szesnaście miesięcy. Dziecię to pozostawało na wsi na wychowaniu, gdy zaś matka z powodu braku służby nie mogła za nie uiścić zapłaty, opiekunka przyniosła je Czubskiej i pozostawiwszy — umknęła. Franciszka Czubska właśnie wtedy dostała się do służby przy ul. Kollataja 1. 5. Nie mogąc sobie z dzieckiem dać rady, obawiając się, by jej służbodawcy nie oddalili — targnęła się na życie własnego dziecka. Domownicy, usłyszawszy kłwilenie w kanale, wezwali policję i w czas jeszcze wydobyto maleństwo, zanim się udusiło. Matka tłumaczy się, że dziecko samo jej z rąk upadło do kanału, tłumaczenie to jednak wobec zeznań świadków, zdaje się być pozbawione cech prawdopodobieństwa.

Przewodniczył rozprawie radca Adamiak, oskarżał prok. Niewiadomski, bronił sekr. Lewicki.

O godzinie 7 wieczorem zapadł wyrok, mocą którego Franciszkę Czubską skazano na trzy lata ciężkiego więzienia.

Po zamknięciu numeru.

(Telegramy „Słowa Polskiego.“)

Wiedeń, 11 czerwca. Na radzie kolei państwowych zalecono do jak najprędszego urzeczywistnienia ustanowienie drugiej komunikacji kolejowej z Tryestem.

Minister kolejowy zgodził się na jak najprędze zaprowadzenie trzeciej klasy we wszystkich pociągach pospiesznych.

Wniosek prez. Lemaucha co do przywrócenia bezpośredniej komunikacji pociągami pospieszными pomiędzy Ślązkiem, Galicyą i Morawami z jednej strony, a Czechami, szczególnie zaś Pragą z drugiej, znalazł jednomyślną aprobatę.

Kolonia, 11 czerwca. *Köln. Ztg.* wobec wyrażonej przez Wolfa d. 7 czerwca r. b. w austriackiej Izbie posłów nadziei, że Niemcy bracia w Rzeszy nie dopuściliby do pogwałcenia Niemców austriackich, przestrzega przed zbyt daleko idącym rozwijaniem podobnych myśli.

Köln. Ztg. powiada, że nie chce przez niestosowne w obecnej porze milczenie obudzać nadziei, o których wątpić należy, aby się kiedykolwiek spełniły. Rozumie się samo przez się, że sympatie Niemców w Rzeszy dla Niemców austriackich i odwrotnie muszą mieć pewne ściśle określone granice.

Chociażby nawet te sympatie były najgorętsze, to jednak wniechanie się niemieckiego państwa w sferę austriackiej polityki wewnętrznej jest zupełnie wykluczone.

Niemcy w Rzeszy wierzą w to, że ich rodacy w Austrii sami wywalczą zwycięstwo swym uprawnionym żądaniami.

Wszelkie oderwanie niemieckiego terenu od Austrii byłoby uważane w państwie niemieckim za ciężkie uszkodzenie zaprzyjaźnionej monarchii, w żadnym jednak razie za jakąś korzyść.

O rozszerzeniu ściśle określonych niemieckich granic nie myśli w Niemczech żadne stronnictwo z tych, które można brać na seryo. Przeciwnie temu zagraniczne konszachty spotkają się z naszej strony zawsze za stanowczym oporem — i to powinni zrozumieć, póki czas, p. Wolf i jego towarzysze.

W interesie niemieckiego państwa leży jak najbardziej, by Austro-Węgry były silne i potężne.

W końcu wyraża *Köln. Ztg.* żal z powodu takiego obrotu spraw w zaprzyjaźnionem i sprzymierzonym mocarstwie, które wśród najcięższych walk wewnętrznych ma swemu wzniosłemu cesarzowi wyrażać podziękę i cześć za jego niezmordowane, w całości biorące, szczęśliwe pięćdziesięcioletnie rządy.

Paryż, 11 czerwca. Izba deputowanych wybrała Mesureura czwartym wiceprezydentem.

Londyn, 11 czerwca. Gazety angielskie z naciskiem podnoszą, iż rosyjski gubernator Port Arthuru w proklamacyi, wydanej do ludności chińskiej, nazwał się „wice-królem Pacyfiku“. Gazety sądzą, że na taką nazwę jeszcze — zawcześnie.

KRONIKA.

Centralny komitet przedwyborczy (oddział lwowski) zbiera się na posiedzenie dziś, w sobotę, o godz. 12 w południe.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami sądowymi praktykantów sądowych: dra Samuela Liebermanna i Franciszka Tichy'ego.

Pogrzeb ś. p. Wiktora Rudnickiego, kapitana 85 pp. odbył się wczoraj o godzinie 4 popoł. Liczny orszak, towarzyszący żałobnemu pochodowi był wyrazem szczerzej sympatyj, jaką się cieszył w szerokiej kołach towarzyskich naszego miasta. Ogólne współczucie dla zmarłego i jego ciężko dotkniętej rodziny potęgowała jego tragiczna śmierć — najzupełniej niespodziewana.

W sprawie obsadzenia katedry ginekologii tutejszego uniwersytetu okazały się nowe trudności. Jak się dowiadujemy, jeden z najpoważniejszych kandydatów na tę katedrę, dr. Heliodor Święciecki z Poznania, nie mógł się zdecydować opuścić obowiązków zawodowych i społecznych, jakie spełnia w Wielkopolsce i na dwukrotne zapytanie z kompetentnej strony, czy byłby gotów objąć tę katedrę, odmowną dał odpowiedź.

Poświęcenie nowego gmachu sądowego. Wczoraj rozpoczęło się urzędowanie apelacji lwowskiej w nowym gmachu przy ulicy Batorego. Prezydent dr. Tchorznicki zaprosił miejscowego proboszcza i przełożonego zakonu OO. Bernardynów ks. Szymona Niemczyńskiego, aby poświęcił gmach cały. Poświęcenie odbyło się w obecności JE. prezydenta wyższego sądu krajowego dra Tchorznickiego, wiceprezydenta dra Dylewskiego, kierownika budowy radcy min. Skowrona i wszystkich urzędników biura prezydyalnego ze starszym radcą Misińskim i dyrektorem Vorosem na czele. Gmach przedstawia się okazale, chociaż bez przesadnego zbytku.

Pożar w domu modlitwy. O godz. 1-szej w nocy zaalarmowano straż pożarną wiadomością, że w domu przy ul. Słonecznej 1. 34 wybuchł pożar. Tren ogniowy wyruszył w tej chwili w drogę, przybywszy jednak na miejsce, zastał już tylko ślady ognia. Mieszkańcy domu, a mianowicie stróż Michał Barabasz zalał ogień wodą i przeszkodził dalszemu szerzeniu się tegoż.

W przestronnym pokoju, przez nikogo niezamieszkanym, znajduje się prywatny żydowski dom modlitwy, utrzymywany kosztem Towarz. „Oskim Benlichos Bemino“.

O godz. pół do 10-tej zamknięto pokój i wszyscy rozeszli się do domów. Wkrótce potem szkolnik Sender Pracher, mieszkający tuż nad modlitewnią, poczuł dziwną woń spalenizny. Zaalarmował mieszkańców domu, w pierwszej zaś linii stróża, który z wodą rzucił się na ratunek. Z pokoju unosił się dym gęstą falą i buchały płomienie. Palily się klejzniczki i szafka, w której ukryte były „przykazania“. Szkoda, wynikła z powodu spalania się samych przykazań, pisanych specjalnym piśmem na pergaminie, wynosi około 2000 złr.

Pożar wynikł od świecy, pozostawionej według zwyczaju na noc w świątyni. Charakterystycznym jest fakt, że straż pożarną wezwano dopiero w ostatniej chwili, gdy niebezpieczeństwo zostało już prawie zupełnie usuniętem.

Obłąkany. Nagłym napadem obłąkania dotknięty został wczoraj wieczorem kapitan obrony krajowej Kwiatkowski. Bez czapki, szabli i krawatki wybiegł na ulicę i błąkał się po placu Halickim, mówiąc jakieś niezrozumiałe słowa i czyniąc rozmaite gesta rękami. W okóło nieszczęśliwego zebrały się tłumy publiczności. Po chwili nadeszli dwaj porucznicy 15 pp. i z trudem udało się im uprowadzić biedaka. Chwilę siedzieli z nim w restauracyi Jankowskiego, gdy zaś rozeszły się tłumy, odwieźli go do szpitala wojskowego.

Ta sama historia powtórzyła się dziś rano około 5-tej. Służba szpitalna ponownie ujęła chorego, który uciekł ze szpitala — i znowu ukazał się na mieście.

Z zemsty zastrzelił w Haadce kapitan Vemer żonę swą i cztery inne kobiety, które znalazł w jej towarzystwie. Gdy policja go aresztowała, wypił morderca rozcżyn cyankali i w chwilę potem umarł.

Wizytację szkół odbywał wczoraj w dalszym ciągu p. namiestnik hr. Piniński w towarzystwie wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dr. M. Bobrzyńskiego. O godzinie 9½ rano udał się namiestnik do gimnazjum Franciszka Józefa, powitany tam przez dyr. Biesiadzkiego. Hr. Piniński był w klasie VII b na lekcji fizyki (prof. Franka) i zwiedził gabinet fizyczny, następnie na lekcji religii (ks. Lehmana), w klasie Va na lekcji niemieckiego (prof. Czarneckiego), w Vb na historii (prof. Rawera) i w IIIa na łacinie (prof. Klaka). Następnie udał się namiestnik do wyższej szkoły realnej, gdzie go powitał dyr. Gerstman. Tutaj był w klasie Va na lekcji geometrii wykresnej (prof. Grzębskiego), na lekcji rysunku (prof. Niemczykiewicza) oraz na lekcji języka francuskiego (prof. Weinbergera), gdzie osobiście zadawał pytania, wreszcie oglądał reprodukcje rzeźb, przywiezionych przez dyr. Gerstmana z Rzymu.

Prof. R. Pilat prezes komitetu Mickiewiczowskiego powrócił z Abbazy do Lwowa.

Starosta jarosławski p. Szczurowski, przybył wczoraj do Lwowa i złożył namiestnikowi hr. Pinińskiemu szczegółowe sprawozdanie o wypadkach ostatnich dni. Święto Bożego Ciała minęło tam zupełnie spokojnie. Sierżanci Markowski i Kamiński będą przeniesieni.

Doktorat. Jan Kmicikiewicz, praktykant Dyrekcji skarbu w Brodach, otrzymał w dniu 8. b. m. na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

W żeńskim seminarium nauczycielskim we Lwowie odbył się onegdaj poranek Mickiewiczowski. Obchód rozpoczął się mszą św., odprawioną przez katechetę ks. Wolca w kaplicy zakładowej, której wysłuchały wszystkie uczennice zakładu, kursu freblowskiego i obu szkółek dla dzieci (polskiej i ruskiej). Następnie pod przewodnictwem grona nauczycielskiego udano się do udekorowanej sali, gdzie do dziatwy przemówiła w sposób przystępny nauczycielka p. Wechslerowa. Nastąpił szereg produkcji, złożony z deklamacji.

Po rozejściu się dziatwy do domów, zebrały się uczennice zakładu i grono nauczycielskie. Z estrady wygłosiła piękne słowo wstępne jedna z uczennic 4 roku; poczem chór uczennic odśpiewał kantatę St. Rossowskiego (muzyka M. Sołtysa). Dalszy ciąg programu stanowiły: opowiadanie „Konrada Wallenroda“, ilustrowane śpiewem i muzyką, pod kierownictwem p. Sołtysa; „Ajudach“ w tłumaczeniu ruskim; „Ballada“ Chopina (fortepian); „Farys“; śpiew choralny „Pierwiosnek“, słowa Mickiewicza, muzyka p. Sołtysa. Uroczysty a ze wszechmiar udały obchód zamknęło przemówienie dra Żulińskiego.

Tak dziatwie, jak też i starszym uczennicom zakładu rozdano portrety wieszczów. Poranek skończył się o 1 popołudniu.

Komitet ratunkowy w „Jedności“ za naszym pośrednictwem zawiadamia publiczność, że od d. 15 maja rb. do dnia 3 bm. zebrał datków na chleb dla głodnych ogółem 1278 złr. 64 ct. Z tego zakupił i rozdał 7142 bochenków chleba za 888 złr. 56 cent., wiktualów za 89 złr. 88 ct., gotówką 28 złr. 25 ct.; na zorganizowanie biura pracy w „Jedności“ 100 złr., kontrola i wydatki administracyjne 45 złr. 25 ct. Ogółem wydano 1151 złr. 94 ct. Pozostała kwota wystarczy bardzo krótki czas i jeżeli w najbliższych dniach publiczność nie pospieszy nam z wydatniejszą pomocą, będziemy zmuszeni zaprzestać rozdawnictwa chleba. Wobec tego komitet wzywa ponownie do ofiarności.

Zmiany terytorjalne. Namiestnictwo ogłasza, że na mocy rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, wyłącza się z dniem 1-go stycznia 1899 gminy i obszary dworskie: Borek szlachecki, Ochodza, Facimiech, Zelczyna, Gołuchowice, Krzęcin i Pollanka-Haller z okręgu starostwa w Wadowi-

cach, sądu powiatowego w Kalwarii i sądu obwodowego w Wadowicach i wciela się je do okręgu starostwa w Podgórzu, sądu powiatowego w Skawinie i sądu krajowego w Krakowie.

Przemysł. Uroczyste poświęcenie nowego pałacu biskupiego i urzędowe oddanie go do użytku ks. biskupa Czechowicza odbyło się dnia 7 bm. Aktu poświęcenia dokonał ks. mitrat Wołoszyński w asystencji całej kapituły i kleru katedralnego, aktu zaś oddania radca namiestnictwa p. Lanikiewicz. O godz. 1 dano obiad na 30 nakryć, do którego zasiadli dostojnicy duchowni i świeccy, nadto reprezentanci ruskiego mieszczaństwa przemyskiego. Pierwszy toast wniósł radca Lanikiewicz w języku ruskim na cześć ks. biskupa. Potem przemówił ks. biskup, wnosząc toast na cześć cesarza. Trzeci toastował ks. mitrat Wołoszyński, podnosząc w swem krasomowcem przemówieniu radość ogólną z powodu wybudowania nowego pałacu biskupiego i złożył imieniem kleru, kapituły, dyecezyi całej ks. biskupowi życzenia, by szczęśliwie w nowym budynku mieszkał. Przemawiali jeszcze dyr. Cegliński i katecheta Żelichowski.

Marya Woźniak, zarobnica, zamieszkała przy ulicy Dobromilskiej, pobiła swego 2½-letniego pasierba w tak nieludzki sposób, że tenże w dzień po pobiciu zmarł. Komisja lekarska znalazła liczne znaki na ciele, skutkiem czego zarządono dochodzenie sądowe.

Wiec rolników odbędzie się we środę, dnia 15 bm. o godz. 10 przed południem w Niżankowicach z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawa taks notaryalnych przy mniejszych spadkach i kontraktach. 2. Sprawa ustawy o akuszerkach okręgowych. 3. Sprawa stworzenia robót publicznych dla ludności lwowskiej. 4. Sprawa przyspieszenia opłat podatkowych. 5. Sprawa odsetek zwłoki od zaległości podatkowych. 6. Sprawa dostaw materiału konserwacyjnego na drogi krajowe i rządowe.

Kroniczka warszawska. Arcybiskup Popiel przez kilka tygodni odbywał wizyty kanoniczne w swej archidiecezyi.

Gazeta Polska w Warszawie po sześciomiesięcznej przerwie skutkiem zawieszenia wydawnictwa przez władze, zacznie ponownie wychodzić od 1-go lipca.

W kościele archikatedralnym św. Jana poświęcono uroczystie pomnik ś. p. prałata Rocha Filichowskiego.

W poniedziałek zakończy się w teatrze Wielkim sezon operowy „Goplaną“ Żeleńskiego, w której po raz ostatni wystąpią pp. Strassernówna i Mysżuga. Pierwsza nie odnowiła kontraktu z dyrekcją teatrów rządowych w Warszawie na sezon następny, p. Mysżuga zaś wyjeżdża według jednych na długi urlop, a według innych nie powróci już wcale na scenę tutejszą. Partję jego w „Goplanie“ obejmie następnie p. Sienkiewicz.

Kuratorya trzeźwości w Królestwie. *Praw. Wiest.* ogłasza zatwierdzoną przez cara uchwałę Rady państwa co do zaprowadzenia w Królestwie Polskiem kuratoryi trzeźwości. Na zapomogi ze skarbu w roku bieżącym asygnowano 167.000 rubli i na organizację kancelarii komitetów 6.300 rubli.

Z Batum telegrafują do pism rosyjskich: W nocy z dnia 6 na 7 b. m., w hotelu „Imperial“, podczas hulanki, należący do wojsk okręgu kaukaskiego, ks. Jan Lewanow-Melikow, wystrzałem z rewolweru zranił w usta ks. Wardena Gurjelego, poczem Melikow padł trupem, zastrzelony z rewolweru, jak sądzą, przez szlachcica Giginę-Szwilego. Na miejsce zbrodni przybył podprokurator i sędzia śledczy.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: (Przedstawienia artystów teatru krakowskiego)

— Drobnostkę? nie wiem. Myślisz, żebym się bardzo martwiła, gdyby ta drobnostka była fortuna. Mnie o Roźniatyn chodzi... A co będzie z kapitałami...

Machnęła białą, cienką, obdłużną ręką. Była u mety, u mety tego wyścigu, w którym do ostatniej chwili ją dystansowali. Wczoraj o tej porze, gdy Jelski bawił u pana Alberta, była zwątpiła o wszystkim. Dziś stała u mety. Przecież jeśli nie umarł w ciągu tych kilku tygodni, nie umrze dzisiaj.

— Gdybym był człowiekiem woli i czynu, człowiekiem — mówił hrabia — z minionych wieków z czasów Wallensteinów i Medyceuszów, tobym przecież jeszcze potrafił zaigrać z twej zapamiętałości posiedzia Roźniatyna.

— Ciekawam! — zaśmiała się kuzynka. — Przekupiłbym doktora, lokaja. Jedna mała doza lekarstwa, i stryjby dziś jeszcze kopytką wyciągnął. A wtedy ja...

Oblicze hrabiny zmieniło się. Przebiegły po nim jakby cienie. Oddech się powiększył i przyspieszył.

Tak. To byłoby groźne, ale nie ze strony lekomyślnego „Wojtki“. Gdyby był dziś zdolnym do obmyślenia i przeprowadzenia takiego planu, to byłby dość sprytnym, by tej schedy, doń należące, nie wypuszczać. Ona się знаła na charakterach i psychologicznej ich dedukcji. Mimo to postanowiła nie opuszczać już stryja, aż do ostatniego kresu.

— Dobrze, żeś mi powiedziała — zaśmiała się wstając — bo żadnego już lekarstwa ani pożywienia przez moje ręce nie idącego, nie przepuszczę.

Wyszła i we drzwiach minęła się z mężem i bratem. Ci wchodzili, jacyś pomieszani i bladzi.

— Nie udało się nic złagodzić, — zaczął zaraz pan Jan — dziwna zaciekość. Dziwne to nowe pokolenie tych ludzi.

W sobotę „Szkoła plotek“ kom. w 5 aktach A. Br. Sheridan'a.

W niedzielę „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach, podług powieści E. Orzeszkowej, ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego.

W poniedziałek „Słowo honoru“, sztuka w 4 akt. O. E. Hartlebena.

V. lista składków na pomnik Mickiewicza we Lwowie. (Ciąg dalszy): Z listy p. Aleksandra Lewakowskiego, sekret. Banku hipotecznego: Wł. Niezabitowski 20 złr., B. Bielański 5 złr., Aleks. Lewakowski 5 złr., J. Miłaszewski 3 złr., J. Winiarz 3 złr., W. 1 złr., Sz. 50 ct., E. Mehrer 25 ct., R. Simon 1 złr., Feurst 1 złr., Kriss 1 złr. 12 ct., Mehrer 1 złr., Zipper 1 złr., Cz. Mravinsics 1 złr., Orzechowski 50 ct., Jędrzejowski 1 złr., Mendrochowicz 1 złr., M. Teppa 1 złr., Praun 1 złr., Karlsbad 1 złr., Bobelak 50 ct., Bartmański 5 złr., Schumer 1 złr., Glixeli 2 złr., Barbaro 50 ct., Z. Karlsbad 25 ct., Sz. 1 złr., B. 1 złr., Morawiecki 50 ct., Karp 50 ct., Rappaport 50 ct., Grudern 50 ct., Markowska 50 ct., Kostro 50 ct., Rutkowski 1 zł., D. K. 2 złr., J. Zarzycki 1 złr., R. 50 ct., Sz. 5 zł., Szybalska 50 ct., Świszczowska 50 ct., Gelehrter 25 ct., Kurzer 25 ct. (C. d. n.).

Wydział Związku Towarzystw sokolich ogłasza:

W wykonaniu uchwały Wydziału Związku powziętej w Rzeszowie w dniu 5 b. m. zawiadamiamy Wydziały związkowych Towarzystw sokolich, że

1. w dniu 26 czerwca 1898 odbędzie się w Rzeszowie odsłonięcie pierwszego na polskiej ziemi pomnika naczelnika Kościuszki; na tej uroczystości reprezentować będzie Związek dr. Walenty Adamski z Tarnowa, wydziałowy Związku, a gremialny w niej udział mają wziąć związkowe Towarzystwa sokole, należące do okręgu rzeszowskiego którego Wydziałowi pozwolono zaprosić delegacje Tow. związk. sokolich, należących do okręgu przemyskiego i tarnowskiego; do tego też Wydziału należy zgłaszać — najpóźniej do 20 czerwca — tych druhów, którzy mają przybyć na uroczystość;

2. w dniu 27 i 28 czerwca 1898 odbędzie się w Krakowie odsłonięcie pomnika Mickiewicza; na tej uroczystości reprezentować będzie Związek druh Władysław Turski, pierwszy zastępca prezesa Związku i prezes Sokoła krakowskiego, a niesionym będzie tylko sztandar związkowy; pierwszego dnia, w pochodzie, weźmie udział Towarzystwo sokole krakowskie i wedle możliwości inne Towarzystwa sokole, należące do okręgu krakowskiego; drugiego dnia, przy odsłonięciu pomnika, cały okręg krakowski gremialnie, wszystkie zaś inne związkowe Towarzystwa sokole przez delegacje; druhów mających przybyć na uroczystość należy zgłaszać — najpóźniej do 20 czerwca do Wydziału Towarzystwa sokolego w Krakowie; dla zgłoszonych przygotowuje się pomieszczenie koszarowe;

3. w dniu 29 czerwca 1898, odbędzie się w Podgórzu pod Krakowem poświęcenie sztandaru tamtejszego Towarzystwa sokolego; na tej uroczystości reprezentować będzie Związek druh Władysław Turski (jak wyżej) a wezmą w niej udział Towarzystwa sokole należące do okręgu krakowskiego; druhów którzy mają przybyć do Podgórza, należy zgłaszać najpóźniej do 20 czerwca — do Wydziału tamtejszego Towarzystwa sokolego.

Festyn na dochód wdów i sierót po członkach Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców, mieszczan lwowskich, odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm. w ogrodzie na Strzelnicy mieszczańskiej, w połączeniu z loterią fantową.

Intrygantka.

Powieść

przez

Wincentego hr. Łosia.

Ale pocziwy Wojtek nie dawał poznać po sobie, co za pogrzyb w jego duszy ta decyzyja stryja wywoływała. Nie dawał jej poznać tem więcej, iż nie chciał być śmiesznym. Tego zawsze unikał. A liczyć na to, że stryj, który w obawie beztestamentowego zejścia, tu sprowadził hrabinę i spadkobierców z rejentem, umrze nie sporządziwszy kodycyłu, byłoby śmiesznością. Ale przecież liczył na to, liczył teraz jeszcze, ufny w tę swoją szczęśliwą gwiazdę, w którą wierzył.

— Więc teraz — zagadnął — może już wiesz, czy stryj mnie, mnie! — powtórzył z naciskiem, zastanawiając kuzynkę — w testamencie myśli zupełnie pominąć.

— Owszem! nie! ale to dzięki tylko rejentowi, który zwrócił jego uwagę, że pominiecie legalnego spadkobiercy nasuwałoby możliwość przypuszczenia, iż o nim na przykład nie wiedział i ułatwiłoby proces.

Mówiła to z pewną dumą, że tak była obznaczona z kwestyami prawnymi i dodała:

— Nie mogłam przecież powiedzieć, że mamy twój rewers, zrzekający się procesowania. Roźniatynski spąsował.

— Więc ja, ja, rodzony syn jego rodzono go brata, jedyny bliski krewny, dostanę jakąś drobnostkę gwoli zadośćuczynienia prawnej stronie schedy... ha ha ha!

Przerażona pani Wiktorya, bojąc się każdej niechęci w tej sprawie, podchrypciała:

— Duch epoki! — wtrącił sentymentalnie Witold — cała Europa jest owiana tym duchem. Po cóż nas, nas, ludzi tradycyi, nie ma w Europie tylko socjaliści.

— A więc? — zapytał błąd Wojciech.

— Do bariery! — odparł hrabia Jan.

— Do baryery! oni! oni! — powtórzył hrabia Witold z uśmiechem, odzwierciadlającym to lekceważenie jego życia człowieka, który nie miał majątku. — Według niego, taki człowiek, schodząc z tego świata, czy narażając swe życie, nic nie tracił, nie nie ryzykował.

Uwydatnił tę myśl, dodając:

— Rozumiabym twój żal, gdybyś stawał, nie wiedząc jaki będzie los stryjowskiej schedy. Ale stryj tak cię kocha, dowiedziałem się w tej chwili od rejenta, iż uprzedza twoje tajne i obecne pragnienie i dziś podobno jeszcze zrobi testament. Chce, byś jutro rano, patrząc w łufę tego narwana...

— Idyoty! wtrącił Jan.

— Nie miał nic do żalowania — dokończył hrabia Witold, swym parlamentarnym głosem członka austriackiej Rady państwa. — *il est bien aimable...* przyznać trzeba... stryj Albert...

VXVI.

Fel, gdy dostała depeszę kochanka: „Przyjeżdżaj z malcem“ niczego się nie domyśliła, po co ją wzywano. Sądziła raczej, iż sprawa sukcesji przybrała jakiś niespodziewany szczęśliwy obrót, aniżeli by była domyśliła się rzeczywiście, z którą ją dopiero zapoznał Edwardzki, upoważniony do przewiezienia jej ze stacyi i ulokowania w przygotowanym mieszkaniu. Że zaś w tej chwili nie było mieszkania wolnego w Roźniatynskim zakładzie, pannie Felicyi Bellerino, ofiarowała gościnność w swym domu pani Eleonora. (C. d. n.).

TYGODNIK artystyczno-literacki.

Na sędzie.

— „O, Panie!
Jakiemże prawem oni tu przedemną?
Znasz moje życie; wiesz: nie upadł na nie
Z grzechów, ni błędów, żaden płamą ciemną.
I nawet nie wiem, co znaczy w oporze
Przeciwko woli Twej broń podnieść, Boże!

„Ilekróć zwodne błysły skąd ogniki,
Wzrok odwracałem; gdy pieśnią ponęty
Szatan wywołać chciał zmysłów bunt dziki,
Wstęp do mej duszy spotykał zamknięty;
Gdy groźby miotał, bym jak lisę osiki
Drżał z trwogi przed nim, ja w każdej potrzebie
Jako bluszcz — żerdzi, imalem się Ciebie.

„Ani-m nie zginął na drzewie żywota
Odrośłą marną, albo pasorzytem;
Sto rąk, sto oczu miała moja cnota;
Przed nędzą mienie me nie było skrytem
I nie zamknięte były serca wrota.
Ileż otarłem łez ku swej zasłudze,
Ileż jam razy winy zmaszał cudze!

„A jednak, teraz, skąd, o, Panie, powiedz,
Gdy liczbę z życia skończonego zdałem,
Widzę przed sobą innych, co manowiec
Niejeden przeszli i albo z zapalem
Tobie wydali bój, lub naksztalt owiec,
Gdy je wilk nagle po runie zaskubie,
Strwożeni, biegli wprost, oślep, ku zgubie!?

„Ile upadków przebywali oni!
Ile zwątpienia i rozpaczyle
Tych chwiejnych w życiu chwytalo się dłoni,
A przecie teraz witasz ich tak mile.
Cóż one cienie od Twej pomsty chroni!
I w czem ich wyższość nademnie, co w bieli
Niepokalanej wracam tu?”

— „Cierpieli!”

St. R.

O najmłodszej generacji muzyków czeskich.*)

Czesi są narodem muzyków. Muzykant czeski znany jest w całym świecie — naturalnie nie zawsze w rozumieniu najpochlebniejszym. Za granicę bowiem między obcych eksportuje każdy naród dwojaki materiał: najgorszy i najlepszy. Naród czeski posyła tak samo cudzym swych grajków — ale też i swą prawdziwą chlubę, swych prawdziwie utalentowanych a licznych synów, którzy od niepamiętnych czasów rozchodzą się po całym świecie. Z sympatją i podziwem bywają przyjmowani czeszy muzycy, dyrygenci, kapelmistrzowie i t. d., nawet w ojczyźnie muzyki we Włoszech.

Nie brakowało Czechom nigdy utalentowanych muzyków, ni wykonawców, ani też kompozytorów. Imiona takich twórców, jak Myzliweck, Benda, Koželuszek, Duszík, Taniaszek, Jelen, Zwonar, Skroupaj, znane są chyba każdemu wykształconemu muzykowi jakiegokolwiek narodu. Wszyscy oni byli artystami — Czechami i to znakomitościami. Lecz czyż byli oni czeskimi muzykami, czy stworzyli czeską muzykę?

Już w czasach odrodzenia narodowego w pierwszej połowie naszego stulecia zwracali artyści uwagę na ludową czeską muzykę, na pieśni i starali się pieśni te zbierać, lecz na to tylko, by zachować je potomnym. Mnóstwo z nich opracowano artystycznie, naśladowano je a niejedną tak się znnowu w nowej swej formie spopularyzowała, że trudno ją ocenić.

Lecz nie była to jeszcze muzyka czeska.

Wniknąć w ducha arii narodowej, jest co prawda koniecznym warunkiem do wytworzenia muzyki narodowej, badanie krajowego ornamentu koniecznym jest dla malarstwa narodowego, a studyowanie pieśni dla stworzenia poezji w duchu narodowym. Lecz jest to tylko niejako praca przygotowawcza; artysta zbiera tylko materiał, aby z niego dopiero wytworzyć prawdziwie artystyczne ale narodowe dzieło.

I to jest właśnie osobistym zadaniem — rozchodzi się, by narodowym motywom nadać odpowiednią formę, czy to opery, sonaty lub symfonii i t. d. By sprostać temu zadaniu, potrzeba ducha genialnego i natchnionego. Takim geniuszem był Grieg dla Norwegów, dla Czechów Bedrich Smetana.

W „Sprzedanej Narzeczonej“ po raz pierwszy zabrzmiły ze sceny dźwięki muzyki czeskiej. A genialny mistrz dorzucał ciągle perłę do perły; następowały po sobie stale coraz potężniejsze a bardziej skończone opery, „Čas“, „Dwie wdowy“, „Dalibor“, „Tajemnica“, „Čertowska ściána“ a wreszcie korona dzieł „Libusza“. Prócz tej plejady powstał cały cykl symfonicznych utworów jak „Moja Ojczyzna“ i cały

szereg kompozycji na fortepian, z których genialną jest cała serya: „Czeskich tańców“.

Smetana jest twórcą czeskiej muzyki, nie dozwolił mu jednak los na założenie szkoły. Natura postąpiła z nim okrutnie, odebraawszy w dobie najintensywniejszej pracy zmysł muzykowi najpotrzebniejszy, — słuch. Nadto utrudniały mu położenie stosunki własnego społeczeństwa, — które dalekiem było od tego, by mogło zrozumieć i jednomyślnie uznać zamiary mistrza. Przeciwnie na każdym kroku spotykał się z napaściami, intrygami a nawet pod względem materialnym miewał braki i niepowodzenia. Nie mógł Smetana skupić około siebie uczniów i wszczepić w duszę ich tego, co jeszcze nie wyspiewane drzemało w piersi jego, dziedzictwo całe pozostało li tylko w kompozycjach, w tym prawie nieocenionym skarbie.

Daleko szczęśliwszym był pod tym względem drugi w całym tego słowa znaczeniu mistrz muzyki czeskiej dr. Antoni Dworzak, który w kilka lat po Smetanie zaczął pracować samodzielnie a całkiem oryginalnie nad rozwojem muzyki czeskiej, głównie na polu symfonii, muzyki komnatowej (kameralnej), i oratoriów. Objąwszy profesurę kompozycji w praskim konserwatorium, założył czeską szkołę kompozytorską; uczniowie jego zwracają już dziś na siebie uwagę i znajdują uznanie szerszej publiczności, nie tylko w Czechach ale i w Niemczech, Holandyi, Anglii i t. d. Dworzakowi zawdzięczamy nie tylko to, że czeską muzykę już posiadamy, ale i że ją mieć będziemy.

Liczne są zastępy uczniów Dworzaka, imiona tychże, jak Píck, Horník, Krzídlo i t. d., są już dziś znane w całych Czechach.

Z pomiędzy znakomitych najznakomitszymi są młodzi kompozytorowie Józef Suk, Witieźław Nowak i Oskar Nedbal.

Można o nich powiedzieć, że każdy poryw ich twórczego ducha należy li tylko do sztuki. Sztuka jest celem dla nich, dla niej pracują wszystkimi siłami. Muzyka ich jest pełną młodzieńczego ognia i zapału, lka i śmieje się, z każdego taktu kipi niemal twórcza siła, bo młodzi mistrze mają tyle uczucia w piersi, gdy chcą śpiewać światu! W muzyce ich znachodzimy polot, żar, natchnienie — a nigdy ani jednej myśli płaskiej, ani jednego dźwięku banalnego. Jeden wspólny cel ożywia ich serca; tworzyć muzykę czeską a udaje się im to z jaknajpomyślniejszym skutkiem. Suk i Nedbal obierają motywy w duchu czeskim, Nowak w ostatniej dobie w duchu morawsko-słoweńskim. Wszyscy trzej zaczęli pisać (psychologicznie całkiem wytłomaczalny objaw) kosmopolitycznie, aż dopiero później nawrócili się na łono muzyki czeskiej. Fakt ten wskazuje o wytworzeniu się własnej indywidualności w każdym z tych kompozytorów.

Józef Suk dał się poznać szerszej publiczności głównie swymi utworami na orkiestrę i kameralnymi. Najbardziej z tych podobała się „Serenada na smyczkową orkiestrę“ (wyszła opracowana na kwartet u N. Simrocka w Berlinie); przelewa się z niej głębokie uczucie, melodyjność i polifonia.

W rękopismie chowa Suk uwerturę na „Bajkę o zimnym wieczorze“ i uwerturę dramatyczną. Tworzyć w tym kierunku pokusił się dopiero w ostatnich czasach i to z jak najpomyślniejszym skutkiem. Napisał melodramatyczną antraktową muzykę dla „Reduzy i Mahuleny“, dramatycznej sztuki Zeyera (wystawiona w Narodnim diwadle 6 kwietnia 1898). Z kameralnych utworów winniśmy wymienić na pierwszym miejscu smyczkowy kwartet op. 11 (Simrock Berlin), fortepianowy kwintet op. 8 (jeszcze niedrukowany), fortepianowy kwartet op. 1 (Fr. A. Urbanek Praga), fortepianowe trio (nie drukowane). Wszystkie utwory kameralne odznaczają się pewnością kompozycji, rytmem i bogactwem dźwięków. Na fortepian ułożył Suk całe mnóstwo najrozkoszniejszych kawałków, wydanych w najrozmaitszych zbiorach: „Fortepianowe kompozycje (Fr. Urbanek Praga), „Głosy natchnienia“ (Nalady) i 2 zeszyty „Kawałków na fortepian“ (Klawiristické), które wyszły nakładem Simrocka w Berlinie. Sonata na fortepian, utwory na wiolonczelę są jeszcze po dziś dzień w rękopismie.

Można zresztą powiedzieć o Suku, że idzie w ślady swego mistrza Dworzaka, jak wskazuje utwór, nad którym obecnie pracuje, symfonia z E dur.

Vítězslav Novak, znakomity wirtuoz na fortepianie, poświęcał się dotychczas prawie li tylko samej grze. Kompozycje, które wydał w ostatnich czasach, zdradzają nie tylko skończonego pianistę, który opłacał zupełnie swój instrument, lecz z najmniejszego nawet utworu przebiega się myśl twórcy, każda kompozycja jest pełna głębokiego uczucia i ognia, a przyodziana w przedziwnie doskonałą formę. Pierwsze jego rzeczy są pokroju kosmopolitycznego jak „Balada podług Byronowskiego Manfreda“ (Fr. A. Urbanek) i „Waryacya na temat Schumana“. Do późniejszej już doby tworzenia należą kompozycje „Wspomnienia“, „Serenady“ (op. 9), Barcarole (op. 10), Eclogi (op. 13), które razem wydał N. Simrock w Berlinie. Także i dzieła pieśni uprawia Novak z wielkim powodzeniem, wydał u Fr. Urbanka w Pradze dwa zbiorki pieśni (op. 4 i 8), u Simrocka „Cygańskie melodie“ (op. 14). Najnowsze nie wydane jeszcze w liczbie 16 pod tytułem: „Piosnki w duchu ludo-

wym“ są już wynikiem dłuższego i z prawdziwym zamiłowaniem przeprowadzonego studyum życia Słowaków na Morawie, a są też dla jego obecnej działalności, jak i dla przyszłej prawdopodobnie nadzwyczaj znaczące. W nich jest już zupełnie samodzielny, oryginalny tekst wzięty wprawdzie z ludowych pieśni, ale muzyka jego własna, a co niżej większą ich zaletą, że duch słowacki utrzymany jest znakomicie. Z kameralnych kompozycji, które wogóle nie są drukowane, przytaczamy jeszcze fortepianowe trio (op. 1), kwartet i kwintet. Na orkiestrę ułożył „Serenadę“ i „Czeskie tańce“, które opracowane tylko na kwartet wydał N. Simrock. W tem właśnie opracowaniu, owiane zupełnie duchem Smetany, nadają się znakomicie do produkcji koncertowych. Prócz wyżej wymienionych dzieł napisał fortepianowy koncert z współudziałem orkiestry. Z dotychczasowej działalności widać, że Novak wstępując w ślady Smetany, zaczyna coraz bardziej wykrystalizowywać się w zupełnie samodzielną, artystyczną indywidualność. Widočný talent dramatyczny, pokazujący się n. p. w utworach fortepianowych, napędza nas nadzieją, że w nim zaiste powitamy następcę Smetany w dziedzinie czeskiej opery.

Oskar Nedbal zajmował się niejako tylko cackami muzycznymi, jego drobnostki fortepianowe (wydał Franciszek Urbanek), Pieśni (tamże), Serenada na skrzypce z fortepianem, romance — świadczą gromadnie o delikatnem uczuciu, a nadzwyczaj gładkiem opracowaniu. Charakterystycznie czeskiego nie znajdujemy tam nic; — temu oddał się Nedbal dopiero w ostatniej dobie, gdy stworzył znakomite dzieło artystyczne: „Sonatę na fortepian i skrzypce“ (N. Simrock).

Burzliwy i mąjący niemal zmysły utwór, głównie w ostatniej części, przeniknięty jest duchem narodowo czeskim.

Rozkoszne dzieło stworzył Nedbal swem: „Z minionych dni“, które początkowo napisał na fortepian (w takiej też formie wyszło u Simrocka); później jednak sam kompozytor przerobił mistrzowsko na orkiestrę, — co właśnie jest najodpowiedniejszą jego formą.

Suita, składająca się z 5 (wiel.) części, owiana jest duchem Händelowskim, ale znakomicie kolorowana w kierunku nowo czeskim. Także „Scherzo-Caprice“ Nedbala na orkiestrę (Simrock), przeniknięta tymże duchem czeskim, rozeszła się szeroko po świecie, wszędzie najgłębsze znajdując uznanie. Jest też Nedbal dzielnym dyrygentem, który potrafi utwór odczuć, a zrozumienie swe przełożyć w orkiestrę. Dyrygował już kilkakrotnie na filharmonijnych koncertach w Pradze. Po artyście tym dużo spodziewać się można.

Roznoszą nadto Suk i Nedbal po świecie sławę czeskich wirtuozów, jako członkowie sławnego „Czeskiego kwartetu“.

Gdyby nieprzychylny los nie był porwał czeskiej muzyce jednego członka tegoż kwartetu, Otona Bergera, mówilibyśmy dziś miasto o trzech, o czterech jego gwiazdach. Bergera słusznie zaliczono do najpierwszych europejskich wiolonczelistów, jak potwierdza Eccarius-Sieber w czasopiśmie „Die Kammermusik“.

A że i talent kompozytorski rozwijał się w nim wielce obiecująco, dowodem liczne utwory na fortepian, które wyszły u Fr. Urbanka w Pradze. Śmierć jednak przerwała nić jego żywota przedtem, nim mógł stworzyć coś większego.

Tak przedstawiają się reprezentanci muzyki czeskiej. Niechaj wszechstronne uznanie popiera ich artystyczną twórczość, aby utwory ich znalazły gorące przyjęcie tak w kraju, jak i zagranicą — głównie zaś u braterskich narodów słowiańskich.

Dr. Józef Theuer.

Rozmaitości.

„Czytelnia Polskiej“ wyszedł tom X, zawierający: „Czestochowa w obrazach historycznych przez X. Wacława kapucyna. „Czytelnia polska“ daje dwa tomy na miesiąc czyli 24 rocznie za cenę 6 zł., zatem tom jeden w prenumeracie kosztuje 25 ct. Chyba tańszego wydawnictwa jeszcze nie było!

„Życie“, ilustrowany tygodnik literacko-artystyczny, wydawany dotychczas przez p. Ludwika Szczepańskiego w Krakowie, przeszedł pod inną redakcję. Odtąd podpisuje je jako redaktor naczelny p. Sewer Maciejowski, jako wydawca i red. odpowiedzialny dr. Antoni Górski, wreszcie jako kierownik artystyczny prof. Wyczółkowski. P. Szczepański, założyciel pisma, nie ma z niem teraz nic wspólnego, jak to ogłasza w dziennikach krakowskich. Mimo to, jak widać z pierwszego numeru nowego Życia, kierunek pisma pozostał ten sam, co dawniej.

„Niwa“ warszawska podaje w ostatnim numerze biografię Zygmunta Przybylskiego w artykule zatytułowanym „Bohaterowie tygodnia“. Sąd dla autora „Wicka i Wacka“ i b. dyrektora teatru hr. Skarbka, wypada nader przychylnie i z prawdziwym a zasłażonym uznaniem dla jego literackiej działalności.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

*) W czasach, gdy muzyka czeska zdobywa coraz szersze uznanie i sławę niemal europejską, publiczność nasza przyjmie artykuł ten, napisany przez Czecha, zajmujące poważne stanowisko między znawcami narodowej muzyki, z żywem, sądzimy, zainteresowaniem.